Rok II. Niedziela, dnia 27 października 1929. Nr. 99.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.



O ZIEMIE WSCHODNIE.

Stan rzeczy, jakiegośmy się doczekali w Małopolsce Wschodniej za rządów „sanacji moralnej", staje się tak poważny, że uważam za konieczne zwrócić nań baczną uwagę całej Polski. Informacje, świadczące wymownie o tem, jak źle się dzieje w tych połaciach naszego państwa, podawane są wprawdzie przez prasę narodową do wiadomości ogółu, ale mam to wrażenie, że giną one bez specjalnego efektu w powodzi innych złowróżbnych faktów i nie łączą się w umyśle przeciętnego czytelnika z zagadnieniami pierwszorzędnej wagi, jakiemi są byt, całość i bezpieczeństwo państwa. Chcę więc z faktów, tworzących obecną sytuację w Małopolsce Wschodniej, zedrzeć piętno lokalności i przypomnieć ich ogólno-narodowe i ogólno-państwowe znaczenie.

Jeśli mówię tutaj o niepokojącym stanie Małopolski Wschodniej, to nie myślę przez to powiedzieć, że na innych naszych ziemiach wschodnich dzieje się dobrze. Nigdzie się dobrze nie dzieje na wschodnich rubieżach naszego państwa. Skupienie jednak uwagi przedewszystkiem na dzisiejszą Małopolskę Wschodnią jest z wielu względów wskazane. Trzeba przecież pamiętać, że tam właśnie od wielu lat istnieje główne ognisko antypolskiej roboty rusinów, ognisko, założone i umiejętnie podsycane przez przewrotną politykę austrjacką. Tam, z poduszczenia Austrji, powstał czysto polityczny ruch „ukraiński" i stamtąd w odrodzonej Polsce sztuczny ten, z historją i geografją nic nie mający wspólnego, ukrainizm rozlewa się i przenika do innych ziem wschodnich, na Wołyń, na Polesie i na Chełmszczyznę. Trzeba dalej pamiętać, że polityczni „ukraińcy" chcą koniecznie utrzymać dla tych ziem nazwę „Ukrainy Zachodniej", co odpowiada dążeniu do złączenia się z Ukrainą Wschodnią i **do utworzenia wielkiego państwa ukraińskiego, sięgającego od Sanu aż po Kaukaz.** Na terenie Małopolski Wschodniej skupiają się przedewszystkiem wysiłki naszych wrogów zewnętrznych, myślących o okrojeniu Polski. To też, kto chce mieć spokój na wschodnich naszych rubieżach, musi zaprowadzić porządek we wschodnich województwach Małopolski.

Jakiż tam jest dzisiejszy stan rzeczy? Nie wchodzę w szczegóły; mam nadzieję, że uczynią to inni, przedstawiając sytuację w różnych dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Mówiąc krótko, stan jest taki, że **polskość na tych ziemiach słabnie, kurczy się i cofa.** Społeczeństwo polskie rozbite, zdemoralizowane i zatrwożone, traci ducha, niepewne jest jutra i siebie. Katolicyzm w opresji, chłop polski nie czuje się bezpieczny, osadnik nie przybywa lub ucieka, ziemiaństwo przeważnie uśpione w B. B., nieczynne, traci wszelką powagę i wyzbywa się swej ziemi często na rzecz rusinów, organizacje polskie, dawniej tak energiczne, dziś rozbite i zahamowane. Natomiast siła wojującego z Polską ukrainizmu rośnie z dniem każdym. Rusini wykupują ziemię, nie dopuszczają polskiego osadnika, organizacje ruskie oświatowe i gospodarcze mnożą się i są w pełnym ruchu. Rusini mają pieniądze, mają środki działania, **mają nawet broń.**

Jeśli tak rzeczy stoją, to mógłby ktoś zapytać: a **cóż na to obóz rządzący?** Przecież mamy Polskę niepodległą, mamy rząd podobno silny, który tak niedawno zapewnił nas kategorycznie, że rządy pomajowe systematycznie wzmacniają Polskę na zewnątrz. Czy rząd wie, co się tam dzieje? Przypuszczam, że tak. Jeśli my możemy wiedzieć, skąd i jakie płyną pieniądze na wrogą Polsce robotę „ukraińską" i bolszewicką, to chyba rządowi łatwiej uzyskać te informacje. Więc cóż rząd robi?

Nie wiem, czy te pytania mogą zainteresować dzisiejsze nasze sfery rządzące. Że odpowiadać za nic nie mają ochoty, to wszyscy wiemy. A czy obóz rządzący nie ma dziś większych kłopotów, niż ten, aby się zastanawiać nad sytuacją w Małopolsce Wschodniej? **Największy kłopot — to utrzymanie się przy władzy.** Jeśli przeszkadza temu obóz narodowy, trzeba go zwalczać i na ziemiach naszych wschodnich. Wprawdzie nasz minister spraw wewnętrznych obiecał tam walczyć także z innymi nacjonalizmami, ale cóż on temu winien, że ze skuteczną pomocą ukraińcom pośpieszyli Niemcy i bolszewicy. Zawsze i to będzie wygrana, jeśli się załatwi z nacjonalizmem polskim. A potem? Poco się tem martwić. Byleby się utrzymać przy władzy, to się jakoś zrobi. Jest przecież projekt autonomji terytorjalnej, forytowany przez socjalistów i lewicę, są przecież szerokie projekty federacyjne.

Wobec takiej postawy obozu rządzącego śmiesznem byłoby przypominać mu poważnie jego pierwszorzędny obowiązek umacniania polskości w całem państwie, a szczególniej na ziemiach wschodnich. I niech nikt nam nie mówi, że rząd dzisiejszy przejrzał już niebezpieczeństwo ukraińskie. Wiem o tem, że są wśród sanacji pewni ludzie, którzy zrozumieli, że jedynie silne społeczeństwo polskie może dać skuteczny odpór wojującemu ukrainizmowi. Odruchy jednak i posunięcia tych ludzi nie mogą zmienić ogólnej linji polityki obecnej i są chyba na to, **aby trudniej zgadnąć, co się właściwie święci.**

Otóż my wiemy, co się święci i czem to wszystko pachnie. My wiemy, że walka rządu z polskim obozem narodowym jest na ziemiach wschodnich osłabianiem polskości; my wiemy, że popieranie stronnictw ruskich w rodzaju „Undo", z którym szło się wspólnie przy wyborach do rad miejskich, jest wzmacnianiem ukrainizmu i ułatwianiem roboty niemieckiej i bolszewickiej; my wiemy, że Niemcy chcieliby Polskę okroić nietylko od zachodu, ale i od wschodu i że im uśmiechają się projekty autonomiczne i federacyjne. My to wszystko wiemy i **nie możemy na to pozwolić,** ażeby się urzeczywistniły logiczne konsekwencje takiej samobójczej polityki i międzynarodowe pomysły naszej socjalistyczno-radykalnej lewicy.

Więc **uderzam na trwogę, na alarm!** Naród polski musi sobie poradzić sam, musi odeprzeć niebezpieczeństwo ukraińskie. Trzeba, aby cała Polska narodowa i patrjotyczna rzuciła się na pomoc osłabionemu i rozbitemu społeczeństwu polskiemu na ziemiach naszych wschodnich, przedewszystkiem w Małopolsce. Stańmy murem przy braciach naszych, dziś ciemiężonych i strwożonych, dodajmy im otuchy, śpieszmy uzupełnić ich przerzedzone szeregi, dajmy im środki działania. Tu chodzi nietylko o ich dobro i stan posiadania, ale o dobro i całość Polski. Nie wolno nam stracić ani piędzi ziemi z obszaru państwowego, któryśmy odzyskali, nie wolno nam zaprzepaścić posiadłości naszych na wschodzie, niemniej ważnych od Pomorza i Śląska, które, pomimo różnic plemiennych, były od wieków ziemiami polskiemi i **takiemi muszą pozostać.**

JOACHIM BARTOSZEWICZ.

Gdy Sejm się zbierze...

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU I USUNIĘCIE DEKRETU PRASOWEGO.

Termin zwołania sesji się zbliża. Konstytucja przewiduje wręczenie sejmowi preliminarza budżetowego **najpóźniej dnia 31 października.** Czasu więc mało. Słychać, że przed zwołaniem sesji marszałek Daszyński będzie przyjęty przez p. Prezydenta na Zamku. Dekret będzie ogłoszony w dniach najbliższych.

Zapewne pierwsze posiedzenie zostanie zwołane na 31. b. m., drugie zaś na 5 listopada (wtorek po świętach). Na pierwszem posiedzeniu zostanie wniesiony budżet, przy którym przemówią prawdopodobnie **premjer i min. skarbu.**

Kiedy zostanie zgłoszony wniosek o votum nieufności dla Rządu, nie wiadomo. Konstytucja postanawia, iż takie wnioski mogą być postawione na porządek dzienny sejmu **dopiero w 8 dni po ich zgłoszeniu.**

Sejm zajmie się także dekretem prasowym.

— — — — — — — —

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **podpisał już dekret,** zwołujący Sejm i Senat **na dzień 31. b. m.** do st. m. Warszawy na sesję budżetową.

Rok się kończy a...

WYBORY? — GEN. SKŁADKOWSKI PRZED TRYBUNAŁ STANU?

Wczoraj minął 257 dzień od rozwiązania sejmu śląskiego. Pomimo uchwał sejmowych i ustalenia przezeń dyrektyw dla przyszłej reformy ordynacji wyborczej na sejm śląski — Rząd nie zmienił ordynacji ani też nie rozpisał wyborów.

Takie postępowanie rządu wywołuje na Śląsku **silne wzburzenie.** To też tu i ówdzie podnoszą się głosy, by w Sejmie warszawskim zgłosić **wniosek o postawienie ministra spraw wewnętrznych** gen. Składkowskiego przed Trybunał Stanu za **naruszenie Konstytucji.**

Jak wiadomo, gen. Składkowski przyrzekł pewnej delegacji śląskiej **„na słowo"**, że wybory do sejmu śląskiego odbędą się w roku bież.

Mamuty polityczne.

ZATĘCHŁA ATMOSFERA ZAŚCIANKA

Istniał przed przeszło stu laty w Wilnie klub szubrawców. Nie znaczyło to jednak, że członkowie jego byli szubrawcami.

Podobnie istnieje w Cieszynie stół mamutów. Nie znaczy to jednak, że ci, którzy koło niego zasiadają, są lub uważają się za mamutów.

Skąd się wzięła „historyczna" nazwa m a m u t ó w w zaścianku cieszyńskim? — Warto o tem napisać w odpowiedzi na artykuł „Głosu Ludu śl.".

Było to w czasie, gdy po wojnie światowej rozstrzygały się losy Śląska Cieszyńskiego, a na zamku cieszyńskim rezydowała R a d a N a r o d o w a. Był to rodzaj sejmiku, w którym przedstawiciele poszczególnych partyj wzajemnie się zwalczali i wciąż obradowali. Rej wśród nich wodziły jednostki w rodzaju p. Bobka. Biedakom poprzewracało się w głowie i chodziło to nadęte, pyszne, z miną, jakby od nich zależały losy powojennej Europy. W zamku otaczano się aureolą tajemnicy. Tymczasem wypadki postępowały i sytuacja stawała się dla nas coraz groźniejsza, a w kraju rosło niezadowolenie. Na Radę Narodową narzekano wszędzie, a „Dziennik Cieszyński", który nie krył się z krytyką pod jej adresem, był rozchwytywany. Dygnitarze Rady Narodowej nie rozumieli ducha nowych czasów, za szczyt mądrości politycznej uważali tajną dyplomację i po cichu w tajemnicy robili głupstwa, z których największem było, gdy **postanowili nie dopuścić do plebiscytu.** W następstwie tego podyktowano nam **potem granicę Olzy.**

Już w czasie urzędowania Rady Narodowej otwierały się ludziom oczy i wtedy w dowcipie, zaprawionym goryczą, **nazwano tych liliputów-dyplomatów mamutami**, dla podkreślenia, że operują środkami dyplomacji, wyjętemi gdzieś z zakamarków najstarożytniejszych rupieciarni. **Ówczesna polityka Rady Narodowej, to okaz i wzór, jak się polityki wogóle nie powinno prowadzić.**

Wzięli się wtedy do dyplomacji ludzie, którzy kunsztów jej uczyli się... w Datyniach — odpowied. też na polityce tej wyszedł Śląsk Ciesz.

Mamuty te polityczne, które zawiniły klęskę naszą nad Olzą, nie zniknęły jednak z powierzchni cierpliwej ziemi polskiej i znowu potem wypłynęły. Jednym z okazów ich jest p. Bobek, który wśród analfabetów sejmowych w Warszawie wyrósł nawet na... męża stanu. Jedną z niezaprzeczalnych zasług marszałka Piłsudskiego jest. że tego rodzaju „mężów stanu" przepędził z ulicy Wiejskiej.

Ubolewa p. Bobek na łamach „Głosu Ludu śl.", że od 20 lat robi się w Cieszynie politykę po kawiarniach. Lepiej ją robić na trzeźwo w kawiarni, a nie, jak ją p. Bobek i towarzysze robili w swoim czasie przy wiadrach „czystej" w restauracji „pod Bachusem" w Warszawie.

Gdy przyszedł dopust sanacji na Polskę, powstał w Cieszyńskiem wśród mamutów nowy ruch. Jest nowa okazja do wypłynięcia.

Przypomniano sobie stare, dobre czasy austrjackie, jeszcze z okresu, gdy wybierano do sejmów zapomocą kuryj. Wtedy nie musiano liczyć się z masami ludności, lecz o polityce decydowało parę jednostek.

Wypróbowano tego przy ostatnich wyborach sejmowych, a obecnie tego samego próbuje się przy wyborach gminnych. Szczególnie chodzi tu o Cieszyn. Nie pytano, co ludność jego myśli, jakich chce mieć radnych i jakie rządy w gminie, lecz zgóry zapewniono w Katowicach, że wybrani zostaną tylko tacy, na których da swą aprobatę główny i naczelny czynnik sanacji śląskiej. Zeszli się pp. Bobek, Szuścik, dr. Wł. Michejda, rozmaici skrachowani dyrektorzy a ostatnio ks. Brzuska (prawie wszyscy dygnitarze b. Rady Narodowej) i postanowili utworzyć t. zw. jednolity front gospodarczy i zabrali się zaraz do układania listy kandydatów na przyszłych radnych miasta.

Zrobili jednak rachunek bez gospodarza, bo tymczasem ludność ruszyła przeciw tej samozwańczej robocie **i odruchowo, spotanicznie wyłoniła się niezależna lista polsko-katolicka z ks. Sznurowackim na czele.**

Ponieważ zaś pismo nasze stało się rzecznikiem tej listy, stąd złość sanacji i jej matadorów zwraca się przeciw nam i wszystkim tym, którzy stoją za nami.

Sanatorzy cieszyńscy nie mają oparcia ani wśród szerszych warstw i są zupełnie osamotnieni w kołach inteligencji. **Wszędzie dziś w Polsce ściga sanatorów ostra i jadowita satyra,** wszędzie padają oni ofiarą nielitościwych żartów i dowcipów. Trudno, dekret prasowy skrępował swobodę pisanego słowa, więc omawianie spraw politycznych przybrało inną formę i odbywa się w lokalach publicznych, wszędzie, gdzie się ludzie stykają ze sobą. Sanatorzy w całej Polsce są ośmieszani, nie inaczej też w **Cieszynie, gdzie znajdują się ich najpocieszniejsze okazy,** gdzie świeżo kruszy o nich kopję p. Mondschein, aryjski potomek staroszlacheckiej rodziny polskiej (według sprostowania na mocy dekretu prasowego.) **Zaścianek** cieszyński wart tego, by tu ludzie zjeżdżali i oglądali **polityków i koziołkujących mężów stanu, dyrektorów od imprez przemysłowo-handlowych, burmistrzów, będących parawanami dla wiceburmistrzów-Niemców, prezesów towarzystw wzajemnej adoracji, uważających wszelką krytykę za zbrodnię narodową.** Wszyscy się oni dobrali i wzajemnie się uzupełniają. Znają się doskonale, wiedzą jeden, co wart drugi, ale solidarnie występują a **nicość swą wewnętrzną zakrywają frazesami o interesie narodowym.**

Ideałem dla tych panów jest woda stojąca. Nic nie szkodzi, że śmierdzi i że ludzie od niej uciekają. Im z tą wodą jest dobrze i boją się każdego powiewu wiatru, któryby zamącił powierzchnię wody. Aż tu nagle znaleźli się śmiałkowie, którzy nie szanują **kadzi narodowej** i woda naraz jest w pełnym ruchu. Gotowa się atmosfera oczyścić i **stróże kadzi narodowej będą musieli powiedzieć, czem są, do czego dążą.** Dotychczas się ich o nic nie pytano i dobrze im z tem było.

Tak jednak nie pozostanie. Zatęchła atmosfera zaścianka cieszyńskiego potrzebuje oczyszczenia i powoli zbliżamy się do chwili, która je sprowadzi.

P. Bobek oburza się na łamach „Głosu Ludu śl.", że sprawy te omawia się po kawiarniach, że rozmowy przeplata się drwinami i dowcipami. Nic dziwnego, upadłe wielkości cieszyńskie chodzą, jakby głowy miały posypane popiołem i trują się myślami i żalami po utraconych mandatach. Inni czują, że zbliża się czas zmierzchu konjunktur. **W całej zresztą Polsce sanacja po swym tłustym karnawale oczekuje z niepokojem środy popielcowej i długiego po niej postu.** Wszyscy zaś miny mają takie, że trudno na ich widok wstrzymać się od śmiechu. Śmiech to zdrowie i śmiać się chcemy i będziemy. Czyż można się nie śmiać, gdy się czyta oświadczenia p. Bobka i ks. Brzuski, że nie są sanatorami. Maluczko, a usłyszymy to jeszcze od p. Szuścika i drą Michejdy. Nie są sanatorami, ile idą z sanacją! Usprawiedliwiają się, że wymaga tego i n t e r e s n a r o d o w y na zagrożonych kresach. Czy nie przypadkiem interes własny? — **Jeśli chodzi o interes narodowy, to ten wymagałby raczej, by mamuty cieszyńskie schroniły się do muzeum cieszyńskiego, a nie plątały się w polityce ku szkodzie kraju i jego mieszkańców.**

W. Z.

Smutny los bojówki.

NIEUDANA PRÓBA ROZBICIA WIECU NARODOWEGO WE LWOWIE.

We Lwowie w sali Tow. Pedagogicznego odbyło się zebranie publiczne, zwołane przez Stronnictwo Narodowe. Na zebranie to przyszła **bojówka strzelecka z zamiarem rozbicia wiecu,** zwłaszcza, iż referat miał wygłosić prezes Klubu Narodowego prof. Rybarski.

Kiedy prof. Rybarski zaczął przemawiać, i nawet nie wspomniał ani słowem o marsz. Piłsudskim, jakaś pani, podobno żona jednego z posłów BB., wkrzyknęła: „Tylko nie tykać marszałka". **Był to, zdaje się, sygnał dla bojówki, która zaczęła puszczać cuchnące gazy, a następnie zaatakowała publiczność. Bojówka była uzbrojona w kastety, młotki żelazne, noże.** Dzięki młodzieży zamieszanie zostało zaraz zażegnane, a awanturnicy „grzecznie" **usunięci z sali.**

Awantura została zażegnana tak szybko, iż **policja nie potrzebowała interwenjować,** a gdy przyszedł oddział policji, wiec odbywał się jak najspokojniej i w tym nastroju został doprowadzony do końca.

Napastników przewieziono do szpitala.

„Głos Prawdy" donosi, że urzędnikowi starostwa grodzkiego p. Galeńskiemu, który był delegowany na wiec, wytoczono śledztwo dyscyplinarne, za to, **że wiecu nie rozwiązał!**

Co się stało?

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika E. Orzeszkowej w Grodnie zabrał głos p. marszałek Senatu Szymański, znany ze swych okolicznościowych przemówień, i o **dziwio, nie wspomniał ani słowem o...** marszałku Piłsudskim. Skąd ta czarna niewdzięczność?

Jeszcze jeden.

Ag. „Pap" donosi, że specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada — jako rocznicę odzyskania niepodległości — **nowe odznaczenie pod nazwą „Niepodległość"**, które będzie nadawane, jak głosi komunikat agencji, za prace „niepodległościowe".

Co to znaczy „prace niepodległościowe", to komunikat nie podaje.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Mała rzecz a wielki wstyd.** Z różnych stron otrzymaliśmy wiele uwag na temat sprostowania p. B o b k a, umieszczonego w ostatnim numerze pisma naszego. Uderza w sprostowaniu tem, że p. Bobek, nauczyciel seminarjum nauczycielskiego, nie umie pisać po polsku.

Zwracamy uwagę na dwa tylko zwroty, użyte w sprostowaniu:

„... takich pomysłów nigdy u mnie nie było."

„... do prezesa jak do całości Stronnictwa zawsze zachowałem się z pełnią lojalności."

P. Bobek jest — jak wiadomo — autorem kilku podręczników szkolnych, a był czas, że mógł zostać nawet **ministrem oświaty.** Chyba w takim razie można żądać od niego, by pisał poprawnie po polsku.

Bylibyśmy sami poprawili nadesłane nam sprostowanie, ale dekret prasowy nie pozwala na to. Dlatego na przyszłość radzimy p. Bobkowi, by przed nadesłaniem nam sprostowań **posyłał je przedtem do adwokata p. dra Glanza** celem wygładzenia pod względem poprawności języka polskiego.

— **„Sprostowanie" na temat: „Servus Admirale!"** Przed paru dniami uciekło z więzienia cieszyńskiego dwóch znanych i niebezpiecznych włamywaczy, o czem poinformały publiczność pisma miejscowe, między innemi i pismo nasze. Obecnie p. B e ł t o w s k i, naczelnik więzienia, ogłasza w „Gwiazdce Ciesz." sprostowanie, w którem nie zaprzecza jednak wiadomości o ucieczcie więźniów, tylko prostuje: „Nieprawdą jest, aby uciknierzy pozostawili **na płocie naprzeciw więzienia** kartkę z napisem „Servus Admirale", natomiast prawdą jest, że słowa te umieścił „Dziennik Cieszyński" w Nr. 97, znany ze swej złośliwości i płaskich dowcipów."

Co znaczy to sprostowanie? — Myśleliśmy, że p. Bełtowski wyjaśni, dlaczego się to dzieje, że z więzienia cieszyńskiego **więźniowie mogą sobie swobodnie wychodzić, kiedy im się żywnie podoba.** O tem p. Bełtowski nie wspomina ani słowem, tylko **zaprzecza, jakoby go więźniowie pożegnali** słowami: „Servus, Admirale!". Ten szczegół zupełnie nie interesuje publiczność, jak nie obchodzi nikogo, czy tytuł „Admirała" czy inny używany jest w stosunku więźniów do kierownika więzienia. Kwestja dozoru więzienia jest bardziej dla nas interesująca i co do niej chcielibyśmy **parę słów wyjaśnienia.**

— **Echa ostatniej uroczystości legjonowej.** Niedzielna uroczystość legjonowa w Cieszynie, połączona ze sprowadzeniem prochów ś. p. Łyska, nie odbyła się bez zgrzytów, o których należy wspomnieć. Zgóry trzeba zaznaczyć, że o **ile chodzi o legjonistów, ci się zachowali bez zarzutu.** Przedewszystkiem **Związek legjonistów odgrodził się wyraźnie od sanacji, od której nie chciał przyjąć żadnych pieniędzy na koszta sprowadzenia zwłok ś. p. Łyska.** W całej też uroczystości legjoniści zachowali godność i wystrzegali się wszystkiego, coby świadczyło o robieniu jakiejś polityki.

W przeciwieństwie do I Brygady występowała IV Brygada z wielkim hałasem. Już przy organizowaniu uroczystości **chciano zupełnie w cień usunąć Sokołów,** mimo, że ś. p. Łysek był Sokołem i wogóle Tow. Sokół zorganizowało wymarsz legjonistów w r. 1914 ze Śląska Cieszyńskiego. W komitecie, przygotowującym uroczystość, panoszyli się sanatorzy, z których większa ilość **nic nie miała wspólnego z ideą legjonową.** Najhałaśliwiej zaprodukowała się sanacja w teatrze, gdzie p. Habicht wygłosił wykład na wskroś partyjnopolityczny. Zagroził przytem **„jeszcze jednym czynem szaleńczym",** t. zn. narzuceniem społeczeństwu nowej Konstytucji. Wypierają się tego pp. Świtalski i Sławek, a **groźba pada nagle z Grodźca, znanego dotychczas z wycinania lasów.** Wprawdzie groźba ta nas zbyt nie przeraziła — incydent ten świadczy jednak, jak sanacja umie zakłócić i zamącić każdą uroczystość narodową.

— **31. b. m. rozpocznie się doroczny turniej szachowy klubu cieszyńskiego.** Zapisy przyjmuje mag. farm. p. Jan Mocek (apteka miejska). Ostatni turniej miał następujący wynik: 1. Loeschinger 11½, 2. Dominitz 11, Mocek 9½, 4. Dr. Sławik 9, 5. Ramek 8½, 6. i 7. Kubala, dyr. Skórski 7½, 8. dyr. Gibiec 7 i t. d.

— **Przygody „abstynenta" z Grodźca.** 26-letnim Małysz z Grodźca, jadąc w stanie podchmielonym na rowerze ze Skoczowa do domu, spadł dwukrotnie, przyczem potłukł się tak, że musiano go przewieźć do szpitala w Bielsku.

— **2—4 proc. podwyżki** uzyskali ostatnio metalowcy okręgu bielskiego. Zdaje się, że nowa umowa długo się nie utrzyma, gdyż pracobiorcy są nadal niezadowoleni.

— **„Wielki kram" w teatrze bielskim** wystawi w sobotę, 26. b. m. słynny „Teatr Premjer".

— **„Bielsko Śląskie, jak kiedyś było..."** Druk tego fejletonu wznowimy w następnym nrze.

— **Nabożeństwo żałobne** za ś. p. ks. Stojałowskiego odbyło się w Bielsku w ub. wtorek. Odprawił je ks. Nowak. Brało w niem udział kilkuset robotników-narodowców ze sztandarem związkowym.

— **Znaczny wzrost eksportu bielsko-bialskiego.** Z okręgu bielsko-bialskiego eksport tkanin wełnianych w pierwszem półroczu b. r. osiągnął wartość 9,900.000 zł, czyli o 1,400.000 zł więcej, niż w tymże czasie w r. ub. W lipcu b. r. eksportowano z Białej-Bielska tkanin wełnianych za 2 milj., a w sierpniu za 2,350.000 zł.

Głównymi odbiorcami są: Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Jugosławja. Na drugiem miejscu stoją Rumunja, Bułgarja i Bliski Wschód, na trzeciem Łotwa, Włochy, Szwajcarja i Afryka.

— **Woźnice bielscy** urządzają zebraniu w Domu Polskim w sobotę, 26. b. m. o godz. 18.

— **Czekaj, aż pociąg przejedzie!** Na linji kolejowej pomiędzy Jaworzem a Grodźcem najechał pociąg na wóz jednokonny Glosa ze Świętoszówki. Koń zabity, wóz zdruzgotany. Woźnica, Garnczarczyk, wyszedł z wypadku cało. Pociąg doznał 10 minut opóźnienia.

— **Nieszczęśliwy wypadek w Czechowicach.** Szofer Gola doznał ciężkich obrażeń, nalewając naftę do lampy zbyt blisko pieca, przyczem nastąpiła eksplozja. Przewieziono go do szpitala bielskiego.

— **Gniazdo „Sokoła" w Osieku** (pow. bialski) zorganizowano w tych dniach. Referat organ. wygłosił red. Zajączek. Prezesem wybrano p. A. Jasińskiego. Do Zarządu gniazda weszli pp. Konior Wł., Kozioł, Rowczak, Paw i Bies.

— **Zwolnienie Barabasza z więzienia wadowickiego.** Podejrzany o zabójstwo ś. p. Alojzego Tulika niejaki Paweł Barabasz z Oczkowa (pow. żywiecki), został zwolniony z aresztu śledczego. **Podejrzenie padło na kogo innego.**

Niewykrycie tego zabójstwa ,popełnionego w obecności kilku osób, w dodatku w biały dzień, wzbudza ogólne zdziwienie.

— **„Mamy i my komisarza!"** — **zawołali chorzy sanatorzy żywieccy,** na wiadomość o ustanowieniu takiego opiekuna w żywieckiej Kasie Chorych, co w tych dniach nastąpiło. Radość z jednej, smutek z drugiej strony (P. P. S.) Zobaczymy, co z tego będzie. Niedobrze było dotąd w tej Chorej Kasie, obsadzonej przeważnie „towarzyszami", lecz czy w przyszłości lepiej będzie? Wątpimy.

Wiele z dotychczasowych „ozdób" tej instytucji zmienia gwałtownie barwę dotychczasową i chętnie narukowałoby w szeregi nawet VII Brygady. Dla chleba, panie, dla chleba...

— **Propaganda Żywieczczyzny.** F-ma „Artstudjo w Żywcu wydała pocztówki z widokiem wieży kościoła żywieckiego i z podobizną pięknej góralki. (r.)

— **Kradzież w Sporyszu.** Niejacy Stefan Kasperek i S. Kryczko skradli w sklepie Bettera 300 zł gotówki i różne towary. Szuka ich policja Czy znajdzie?

— **Panie Prezesie, więcej światła i ... czystości.** Mieszkańcy Pietrzykowic (pow. żywiecki) zwracają się za naszem pośrednictwem do p. prezesa Dyrekcji kolei w Krakowie z prośbą o wglądnięcie w stosunki na przystanku Pietrzykowice. Brak tam należytego oświetlenia na peronie i w poczekalni. Stan ustępów wprost ohydny. Potrzebna tam **sanacja, lecz ta bez cudzysłowu!**

— **Placówka „Młodych" O. W. P. w Suchej** odbyła w tych dniach już drugie zebranie. Referował mgr. Witold Łęgowski z Krakowa.

— **Trojaczki.** W Zadzielu (pow. żywiecki) powiła Janowa Zoniowa trzech synów, Dzieci w parę godzin po przyjściu na świat zmarły.

Przeznaczenie woła!

Kupujcie losy

do I-szej klasy Państw. Loterji w najszczęśliwszej kolekturze

W. KAFTAL i SKA

Katowice, ul. św. Jana 16

Król. Huta, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21

Główna wygrana

zł 750.000

pozatem wygrane po 350.000 250.000 150.000 100.000 itd. na ogólną olbrzymią sumę

zł 32.000.000

Co drugi los wygrywa

Ciągnienie odbędzie się dnia 14-go i 15-go listopada br.

Ceny losów: $^1/_1$ losu 40 zł - $^1/_2$ losu 20 zł - $^1/_4$ losu 10 zł

Kolektura nasza dzięki wyjątkowemu szczęściu cieszy się w całej Polsce nadzwyczajnem powodzeniem. Za wygrane u nas losy wypłaciliśmy już miljony złotych.

Zamów natychmiast

W tym miejscu wyciąć przesłać nam pocztą.

Niniejszem zamawiam ___ całych losów po zł 40,—, ___ połówek po zł 20,—. ___ ćwiartek po zł 10,—. Należytość złotych ___ uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym PKO 304761

Imię i nazwisko ___

Dokładny adres ___

Kup natychmiast

D.C.



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: **E. Mandel, Cieszyn, ul. Niemiecka 22.** Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Kino Miejskie Biała.

Nasza wielka najnowsza komedja!

Zaginiona żona

10 arcywesołych szalonych aktów

W rolach głównych:

Mary Kid, Harry Halm, Ryszard Waldemar, Albert Paulig, Iris Arlan.

Ceny normalne. Ceny normalne.

Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wieczorem.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ
KARTOFLE JADALNE
SŁOMĘ PRASOWANĄ

poleca po cenach korzystnych

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

KATOWICE, ul. Kochanowskiego 6, tel. 15—95.

Związek Spółek Rolniczych w Księstwie Cieszyńskiem

CIESZYN, Rynek 3

przyjmuje wkładki na oszczędność

w złotych, dolarach i koronach czeskich na najdogodniejszych warunkach

Fundusze rezerwowe 515.000·— zł
Kapitał udziałowy 24.500·— zł

Jako Zastępstwo Państwowego Banku Rolnego pośredniczy w uzyskaniu pożyczek długoterminowych.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.